

„Cały świat w moich oknach”

Kocham podróż. Te w rzeczywistości i te w głębi siebie. Ułóstwiam wracać do „swoich” miejsc, gdzie czuję harmonię, a w sercu radość i spokój.

Robię to, co kocham – podróżuję. Widziałam w swoim życiu wiele miejsc i mnóstwo jeszcze chcę zobaczyć. Moim marzeniem było dzielić tę radość z innymi, złamać stereotyp bylejakości. Dlatego proponuję niebanalne, ambitne programy wypoczynku dla dzieci w ramach Akademii walki z nudą, weekendy dla duszy i ciała i programy uzdrowiskowe Senior SPA. Udało mi się z sukcesem realizować odkrywanie specyfiki smaku i urody miejsc niezwykłych. Często daleko od drogi...

Nie są to wycieczki do pięciogwiazdkowego hotelu w egipskim kurorcie. Ja chcę dawać ludziom radość, jestem przekonana, że z każdej podróży wracamy mądrzejsi o nowe przemyślenia, zmieniamy siebie i swoje otoczenie. Żyję z optymistycznym nastawieniem i chcę nauczyć tego innych. Bo jakże inaczej smakuje herbata wypita o zachodzie słońca leżąc na cejlońskiej plaży, w porównaniu z tą spożytą w pośpiechu na obowiązkowej, zorganizowanej wycieczce...

Moja życiowa filozofia nie ma nic wspólnego z zasobnością portfela, najważniejszy jest szacunek do wartości. Nieważne, ile masz pieniędzy. Ważne, że żyjesz z pasją, doceniasz to, co masz i umiesz cieszyć się tym. Wtedy, nawet filiżanka kawy obok ukochanej osoby w parku na trawie smakuje jak ta parzona w weneckiej kawiarence na Placu Świętego Marka.

Nie wstydzę się swojego wieku, kocham i akceptuję siebie. Myślę, że wszystko co najlepsze dopiero nastąpi. Codziennie czerpię energię ze świata. Zachwyam się nieustannie promieniami i zachodem słońca, wiosennym deszczem i jesienną barwą lasu. Cykl życia mnie fascynuje. Tak bardzo go doceniam, że chcę każdego dnia żyć bardziej, mocniej, piękniej!

Wierzę w anioły. Nieważne, jaką religię wyznajesz. Liczy się świadomość, że masz obok siebie wiernego przyjaciela, który czuwa nad tobą, pomaga żyć. Mój dobry duch pomaga mi od kiedy pamiętam. Przyjaźnimy się. Psycholog czytając to, stwierdziłby pewnie, że to nie żaden anioł tylko moje alter ego. Ja jednak wierzę w swoją wersję i pomoc mojego niewidzialnego towarzysza. To dzięki niemu podjęłam ryzyko. Założyłam swoją firmę i daję ludziom radość dla duszy i ciała.

W pewnym momencie swojego życia mogłam pozwolić sobie na spełnienie kolejnego marzenia – zakup loftu. Moment, w którym przekroczyłam jego próg pierwszy raz był początkiem mojego nowego życia. Poczułam wolność przepelniającą moje ciało. Kubatura loftu przyprawiła mnie o zawrót głowy. Przestrzeń, która mną zawiadnęła, przeraziła i zachwyciła jednocześnie. Widziałam kilka polskich loftów, które po miesiącu zostają przez właścicieli podzielone na małe pomieszczenia. Dlaczego? Bo ludzie boją się przestrzeni. Ona ich onieśmiela, zawstydzają. Życie bez podziałów, ścian jednych przeraża. Mnie daje wolność. A tak bardzo ją kocham. Chociaż naokoło mnie były nagie ściany, brakowało podłogi i mebli wiedziałam, że jestem w domu. Swoim prawdziwym domu. Moją uwagę przykuły okna. Ogromne, industrialne, po prostu piękne. Spoglądając przez jedno z nich przeniosłam się w czasie. Myślami wróciłam do początku XX wieku.

Z moich okien widać Manufakturę. Barwnego feniksa, który podniósł się z popiołów fabryki Izraela Poznańskiego. Dla ludzi Manufaktura jest symbolem Łodzi, kultury, sercem miasta. Dla mnie jest również symbolem ludzkiego losu, pracy, życia. Widzę ludzi pędzących do pracy, monumentalne fabryki rodzące się w krajobrazie mojego miasta, rozwój, budzący się do życia przemysł. I godną, dumną postać Izraela Poznańskiego znanego ze swojej surowości i bezwzględności, który w jesieni swojego życia przestoczył się w mecenasa sztuki, fundatora obiektów służących biednym i chorym. Takie historie utwierdzają we mnie przekonanie, że w życiu istnieje równowaga. Nasza karma dba o to żebyśmy wyciągali wnioski, uczyli się na swoich błędach, uruchamiali nie tylko rozum, ale też serce i emocje.

Okno zainspirowało mnie. Wpadające przez nie leniwe światło pobudziło moją wyobraźnię. Wiedziałam już, że urządzając moje mieszkanie zacznę od okien. Okna, zwierciadło mojej duszy, element domu, który zaprasza do środka i gościnnie wita. Zaczęłam planować...

Decyzję, produktami której firmy upiększę, zaaranżuję moje okna podjęłam kilka tygodni temu, trafiając przypadkiem na stronę internetową firmy Gardinia. Bogactwo asortymentu, wyszukane dodatki wykonane z najlepszej jakości materiałów zdecydowały o moim wyborze. Przeglądając kolejną stronę produktów nie myślałam o tym, że nie wiem co wybrać, bo nic nie pasuje. Wręcz przeciwnie! Nie wiedziałam na co mogłabym się zdecydować, bo wszystko mi się podobało. Zauważyłam, że tak wydawałoby się banalne części jak elementy do dekoracji okna mają swój styl i osobowość, które można dopasować do charakteru nie tylko



wnętrza, ale też swojego. Aranżację mieszkania zaczęłam w głowie. Odpłynęłam zupełnie w świat marzeń. Swoje fantazje postanowiłam przelać na papier biorąc udział w konkursie organizowanym przez firmę Gardinia, na najlepszy projekt dekoracji okna. Nie mam zdolności graficznych czy plastycznych. Nie potrafiłam nic narysować, a pomysły ciągle kłębiły się w mojej głowie. Postanowiłam, więc przetestować moje zdolności pisarskie. Mam nadzieję, że czytelnik bez problemu zwiualizuje sobie to, co postaram się jak najlepiej opisać.

Mieszanina kultur – to chcę wnieść do mojego domu. Marzę o połączeniu pamiątek przywiezionych z różnych zakątków świata, balijskich masek, które darzę sentymentem, małego Buddy z Koh Samui, karnawałowych kapeluszy tancerek samby z Rio, melancholijnych obrazów nieznanego twórcy z wysp Bahama z funkcjonalnością i nowoczesnością współczesnego wnętrza. Chcę by mieszkanie było przepelnione światłem, promieniami słońca. Rezygnuję z firan. One zasłoniłyby piękno tego wszystkiego. Już dzisiaj wiem, że mnie i moje okna przed ciemnością nocy uchronią cienkie, płócienne, naturalne zasłony, które zawisną na drewnianym kamieszu AFRYKA. Drewniany drążek zakończony elementem Tonga przywołuje skojarzenie włóczni afrykańskiego wojownika, a niepowtarzalne w formach dodatki, upinacze Leon i magnesy Deco Magnes Mata i Corro ozdobią nudną, jasną tkaninę. Nie mogę się już doczekać jak je zawieszę, a tym samym połączę dwie tak różniące się od siebie kultury – surową industrialność mojej Łodzi i ciepły afrykański klimat Kenii.

Nie chcę dzielić. Chcę umiejętnie zagospodarować moje wnętrza. Tak by wnieść w nie życie i siebie. Ale wiem, że czasem potrzebuję swojej małej przestrzeni, w której mogę się skupić, pomyśleć, zrelaksować. Takim azylem będzie dla mnie moja sypialnia. Tam chcę czuć powiew przeszłości, dotknąć jeszcze bardziej wnętrza, w którym będę żyć. Schowam się tam przed światem wydzielając sobie „swoją kawalek podłogi” za pomocą zgrabnych, szyn panelowych i pięknej tkaniny Retro „Kwiaty”. W romantycznych, półokrągłych oknach chcę zamontować rolety MINI THERMO w kolorze Natur, które nie tylko, kiedy tylko zachcę oddzielić mnie od świata zewnętrznego, ale także uchronią przed upałami odbijając promienie słoneczne. To będzie mój domowy sposób na letni żar lejący się z nieba. Już widzę moje mosiężne, czarne metalowe łóżko, toaletkę pełną szpargałów, niezastaną satynową pościel. To będzie mój domowy azyl, moja wyspa szczęśliwa. Wyobraźnia działa tak silnie, że czuję jakbym przeniosła się w czasie, do przeszłości. Tylko, że wtedy kobietom w znalezieniu swojej enklawy pomagał niestabilny, zawodny parawan. Jednak dobrze, że żyję współcześnie!

Spoglądam w górę i stojąc na środku mieszkania widzę niebo. To będzie wielkie szczęście móc patrzeć w gwiazdy leżąc na kanapie. Nie martwię się tym, że okna dachowe są tak wysoko umieszczone. No cóż, nawet architekci czasem robią błędy. Ale każdy błąd da się naprawić. Ja zrobię to za pomocą rolety plisowanej Crush do okna dachowego. Zachwyciłam się nią od pierwszej chwili. Dlaczego? Bo poza pięknym wyglądem i funkcjonalnością dają mi poczucie władzy w postaci małego pilota, którym mogę regulować ilość światła. Okazuje się, że nawet ktoś wewnętrznie spokojny, pogodzony ze swoją karmą lubi czasem czuć władzę nad przedmiotami martwymi. A ile sprawia to radości...

Z drugiej strony, czy przedmioty naprawdę nie mają duszy? Moje wszystkie pamiątki traktuję jak przyjaciół, towarzyszy. A może to kwestia uczuć, które towarzyszyły mi podczas zdobywania każdej rzeczy... To, czego jestem pewna to fakt, że chcę otoczyć wszystko co mam i siebie jak najpiękniejszym i najlepszym otoczeniem. Dlatego pomiędzy lodówką zaklejoną zdjęciami z Kostaryki i Panamy, a wiklinowym koszykiem, w którym trzymam przyprawy przywiezione z plantacji na Sri Lance, zawieszę turkusowa plastikowa żaluzja. Wiem, że zawieszę ją nad zlewem. Głupie? Może i tak, ale ja zmywając naczynia chcę patrzeć na świat i obserwować zabieganych mieszkańców Łodzi. Warto cieszyć się chwilą...

Jeszcze zanim kupiłam ten loft widziałam natomiast jak będzie wyglądała moja łazienka. Chcę przenieść tam klimat Azji. Kocham ten kontynent, choć pełen jest konfliktów i kontrastów. Podczas długiej, pachnącej magnolią i lotosem kąpieli oddzielę się od świata zewnętrznego bambusową roletą w kolorze brązu. Zachwyciła mnie dwoistość natury bambusa. Roślina uwielbiająca tropikalny klimat, stroniąca od wiatru i zimna po ścięciu chroni ludzi przed tym, czego sama nie lubi. Widać matka natura zaplanowała jej życie tak, aby mogła dawać siebie innym. Mnie ptonące świeczki, olejki eteryczne, naturalne wiklinowe dodatki w połączeniu z bambusową roletą w oknie dają poczucie bezpieczeństwa i rozniecają ciepło domowego ogniska.

Rozmarzyłam się. Uwielbiam to robić, zwłaszcza patrząc w okno. Dzięki temu mogę na chwilę wyruszyć w drogę, poczuć się jak w podróży. A marzenia są przecież po to, by się spełniały.

Wciąż otwieram okna pięknego świata. Wchodząc do loftu w centrum Łodzi doznałam nieznanego uczucia. Pierwszy raz poczułam, że piękno okna symbolicznie połączyło mnie z klimatem wieków i bogatą historią ludzkich losów, ich pragnień, decyzji, wyborów.

Widocznie to miejsce ma niesamowitą, transcendentną moc. Dlatego moje okna otoczę czułością i najpiękniejszymi dekoracjami, które znalazłam w firmie Gardinia. Kto wie, może dzięki nim albo przez nie zobaczę coś, co do tej pory mi umykało albo wydawało się trywialne, pospolite. Wierzę w to, bo okna mają ogromną moc, to one łączą nas i otwierają na świat.